

Pierwszy Tomik Twórczości Studentów  
Filologii Angielskiej i Germańskiej  
Wydziału Humanistycznego



# Brzeg Myśli

Kolegium Karkonoskie PWSZ w Jeleniej Górze  
Wiosna – Jesień 2008

Pragniemy podziękować wszystkim zaangażowanym w powstanie Tomiku.

Koło Literatów:

*Monika Pluszczewicz - Prezes*  
*Katarzyna Falkowska - Zastępca*  
*dr Józef Zaprucki - Opiekun Naukowy*  
*dr Małgorzata Kęsicka*  
*mgr Tomasz Bigus*

Recenzja prac w języku polskim i niemieckim:

*dr Józef Zaprucki*    *dr Małgorzata Kęsicka*

Recenzja prac w języku angielskim:

*mgr Agnieszka Krajewska*    *mgr Simon Over*

Rysunek na okładce:

*Agnieszka Frąckowiak*

“Swing on the spiral of our divinity and still be a human”

*“Lateralis,” Tool*

Skład i łamanie:

*Artur Krajewski*

Druk:

*Kolegium Karconoskie PWSZ w Jeleniej Górze*

„Ci wszyscy chłopcy, z którymi zaczynałem, wiedzieli, że jest fatalnie, ale czekali przez lata, aby móc napisać jeden wiersz; aby móc namalować jeden surrealistyczny obraz czy też wystawić rzeźbę niepodobną do niczego. Ale byli to wszystko ludzie, którzy wbrew faktom i wbrew wszystkiemu, co działo się dookoła, usiłowali zachować wiarę, że nadejdzie chwila, w której wolno będzie powiedzieć: nie. My, łysiejący już, i nie piękni, i nie dwudziestoletni, mieliśmy tych parę kroków w słońcu; jedni z nas zrobili to gorzej, drudzy lepiej; nie powstały w tym czasie dzieła o wielkiej wartości, ale być może przydadzą się one przyszłym kronikarzom jako dowody nędzy i nieudolności i jako dowody niemocy człowieka żyjącego w koszmarze, nie znajdującego w sobie siły, aby to wyznać”

*Marek Htaśko, Piękni dwudziestoletni.*

Szanowni Państwo

Oddajemy w Wasze ręce myśli grupy młodych ludzi pisane wierszem – pięknymi dwudziestoletnimi. Nie ma nic bardziej uzdrawiającego i radosnego dla świata niż tchnienie delikatności, rzewności, gniewu, niepohamowanej radości i tklivego smutku, wywodzące się z wrażliwości duszy ludzkiej. Nie ma piękniejszego daru dla drugiego człowieka niż słowo, przekazane szczerze, z szacunkiem.

Wiersze napisane przez tych wspaniałych młodych ludzi są darem dla nas wszystkich, dla Was – Kochani Studenci, dla nas – Tych Łysiejących i Już Nie Pięknych. Przyjmujemy Wasz podarunek ze wzruszeniem, dziękując za Waszą odwagę, za zaufanie, za ukazanie tego, co dla Was ważne, a dla nas jeszcze nie stracone.

*Dr Małgorzata Kęsicka*

Kto nigdy nie zaznał pocałunku przynajmniej jednej z muz, temu najpewniej idea wydania niniejszego tomiku wyda się obca, a może nawet nieco ekstrawagancka. A jednak poezja – a już szczególnie ta młoda, ta studencka – dotyczy wszystkich, i tych których muzy hołubią, i tych, których omijają. Różnorodność podejmowanej problematyki, jak też szeroki wachlarz formy prezentowanych tu utworów, pozwalają wyciągnąć wniosek, że jakaś część – bardzo ważna część – braci studenckiej Kolegium Karkonoskiego nie przechodzi obojętnie obok stojącej się rzeczywistości, lecz stara się ją rozpoznać, nazwać lirycznie, a to oznacza, że „patrzy sercem i patrzy w serce”. Okazuje się, że takie właśnie patrzenie sercem może zaowocować twórczością, która wydaje się być dowodem na to, że tajemnicza furтка, „wyjście w estetyczną nadprzestrzeń,” zostały właśnie odkryte.

Tym, którzy nie wahali się wejść na obszary estetycznego przeżycia ujawniła się z jednej strony wielka swoboda lirycznego Ja, wyzwalającego się ze słynnej klatki wyczarowanej przez R. M. Rilkego w „Panterze”, z drugiej zaś olbrzymi potencjał lirycznego przekazu, bo przecież nie tylko słowo tu przemawia, lecz również – a może przede wszystkim – to co zawarte między słowami, między wierszami. Aura dzieła poetyckiego tam właśnie powstaje, tam też się manifestuje, w tej szczególnej przestrzeni „pomiędzy”; i dlatego każdy młody twórca, którego wybrała ponadczasowa kategoria piękna, by zaistnieć w dziele i ukazać się nam zwykłym śmiertelnikom, może być dumny, bowiem to, co zapisane, służyć będzie nam wszystkim.

Wszystkim piszącym należałoby w tym miejscu życzyć dalszej weny twórczej i dyscypliny potrzebnej do cyzelowania pisarskiego warsztatu, dla którego w miejscu, w którym zdobywamy wiedzę, prowadzimy dyskusje, sprzeczamy się, panuje sprzyjający klimat, wspierany niewątpliwie również przez piękny park naszego kampusu, skrywający wiele tajemniczych miejsc, mogących stać się wspaniałym refugium i dla poety i dla myśliciela.

*Dr Józef Zaprucki*

„Brzeg Myśli” to debiutancki zbiór tekstów literackich autorstwa studentów Kolegium Karkonoskiego. Oddając go w ręce czytelników chciałabym podziękować przede wszystkim Pani Agnieszce Krajewskiej, bez której poświęcenia, pomysłowości i zaangażowania tomik albo nie powstałby wcale, albo nie miałby takiej właśnie formy. Dziękuję także Pani Małgorzacie Kęsickiej, Panu Józefowi Zapruckiemu i Simonowi Over, którzy czuwali nad dopracowaniem najdrobniejszych szczegółów tekstów i pomagali „uwypuklić” ich przesłanie. Chciałabym także docenić rolę autorów, którzy zdecydowali się oddać nam swoje prace. Bogactwo ich emocji, trafność i wnikliwość spostrzeżeń są godne pozazdroszczenia. Życzę więc wszystkim piszącym – ale nie tylko im – aby trwali nadal w swojej wrażliwości i nie wstydzili się uczuć, bo życie bez nich jest szare i puste.

*Prezes Koła Literatów  
Monika Pluszczewicz*

## Contemplating poetry

Since the beginning of civilisation people have tried to create various works of art, starting from primitive paintings on the walls of caves or first folk songs and religious hymns, and finishing with modern pictures shown in art galleries or more and more innovative pieces of music listened by contemporary people. Out of all fields of art, poetry has always been regarded as something heavenly, and poets were often thought to have some supernatural power. Depending on the times and societies they lived in, they were believed to be inspired by a Greek Muse of poetry, Euterpe, Christian God or other divine beings. On the contrary, many poets themselves have considered writing poetry to be an ordinary craft, an exhausting process, or even a curse, which has a destructive impact on the poet. In my opinion, writing poetry is tightly connected with one's own mental effort and hard work, not with creation under the influence of some godlike power called inspiration.

Firstly, there are no special universities for aspiring poets and "there are no professors of poetry", as Szymborska states in her Nobel Prize lecture; however, writing poetry also requires some knowledge, which has to be learnt. Although many people believe that being innovative is the most essential ability in every field of art one has to know the canons in order to be able to break them. Therefore, a beginner musician should first learn how to play classical melodies to be good at improvisation later; and likewise, a beginner poet should become acquainted with all the stylistic devices and try to write classical forms of poems, starting from a short epigram and finishing with a sonnet, believed to be the most difficult form, which can easily check poet's abilities.

Having acquired all the essential knowledge and abilities, aspiring poets can put them to use. This, however, does not only mean sticking to the form and using rhymes; writing a poem is no different than writing an essay when it comes to rewriting it, changing the order of words or whole fragments of the text, or even erasing half of it and starting from the beginning. In his article "Jak powstała Romantyczność", Czesław Zgorzelski (2003, 72-73) describes the process of creating the poem "Romantyczność" by Adam Mickiewicz. He cites four different versions of one stanza, which show how the poet worked on the poem. The author also mentions that Mickiewicz consulted many friends and rewrote the poem several times until he was satisfied with his work. It took him over a year to create the final version which may be a proof that every poet, even Mickiewicz (who is claimed to be one of the most talented poets in Polish history), needs to consider every single word before he writes a truly satisfactory poem.

On the other hand, there are those who believe inspiration really exists. They argue that if it was not present, everyone would be a potential poet, composer, or painter. However, the enigmatic term "inspiration", may simply stand for a state of raised concentration and, for example, a greater sensitivity to combinations of words when it comes to poetry. What is more, even if artists are inspired by something or someone, they will only gain an idea; yet it should not be forgotten that before a concept becomes reality, it requires both time and effort of the creator.

Considering all the above, it can be seen that it is difficult to state whether poets and other artists create their works under the influence of a mysterious power called inspiration; opinions about it have been divided both among artists and people not connected with art. Anyway, whether the students who wrote the following poems were inspired by Muses, God, nature, other people, or not, I am convinced they had to employ their brains and use their abilities to create those pieces of poetry. I also strongly believe that their writing was, sometimes, a very arduous process connected with a meticulous choose of words and phrases. Therefore, the beginner poets and their work deserve indeed being appreciated and admired.

#### Bibliography:

Zgorzelski, Czesław. „Jak powstała Romantyczność” Między tekstami III, Second edition. Stanisław Rosiek, et al. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Oświatowe, 2003. 72-73  
The Official Site of the Nobel Foundation. Copyright © Nobel Web AB 2008. 23.11.2008. <[http://nobelprize.org/nobel\\_prizes/literature/laureates/1996/szymborska-lecture.html](http://nobelprize.org/nobel_prizes/literature/laureates/1996/szymborska-lecture.html)>

*Katarzyna Fronczak*

### **“Schwarz”**

Schwarz ist die Farbe des Grauens  
das mich umgibt und mich nicht in Ruhe lässt,  
Farbe die ich immer vor Augen habe  
wenn ich aufstehe, atme, einschlafe...  
Die Widerspiegelung meiner Gedanken, meiner Seele  
die nur mit Hass und Furcht erfüllt ist  
und vergeblich und verbittert um die Vergebung bitter  
für das was ich mal getan oder nicht getan habe..  
Es ist der Freund der Angst,  
mit der er Hand am Hand immer zusammenläuft,  
Freund der Einsamkeit, der mit Alleinsein nichts zu tun hat.  
ES ist aber auch die Farbe des Schreckens und der Tiefe  
in die ich langsam hineinfalle, egal, ob ich was tue oder nicht  
Schwarz ist das, was ich gerade empfinde, fühle und sehe

*Joanna Jędrzejowska*

## **“Hoffnung”**

Leben und Tod  
Tod und Leben  
immer das selbe  
und immer im Kreis

Hoffnung, was ist das?  
Versteckt sie sich?, wenn ja, dann wo  
Erst ist sterben an der Reihe,  
dann das Leben und dann wieder zurück  
Wird das jemals ein Ende haben?...  
Was soll man daraus wählen:  
Tod oder Leben?  
-den Tod?

Nein, den Weg zu sich selbst denn...

die Lebenswege beleuchtet ein Stahl  
die Hoffnung ist ein Schimmer  
wenn man gute Freunde hat  
zündet der Strahl sich an  
Das ist Glut und Herz...

Den Herausforderungen muss man sich stellen  
Schmerz und Leid aushalten  
Dieses Kreuz steckt in jedem von uns  
und Erlösung ist die Belohnung...

Uns steht ein langer Weg bevor  
durch Tränen und Schmerz  
aber wir haben den selben Traum  
und wir sind beide füreinander da

Verliere nie die Hoffnung  
Lass das Kind in dir lachen  
Weil das, was in dir brennt  
ist das Feuer für dein ganzes Leben...

## **\*(Hoffnung)**

Hatte mal das,  
was jeder haben wollte  
hatte mal das  
was jeder schätzen sollte

Das etwas, es war da  
zwar ne kurze Zeitlang  
aber da

Helfen, das sollte es  
Am Leben, halten auch  
das tat es, mal vielleicht  
jetzt ist das weg,  
und blieb nur eins

ein schwarzer leerer Teich...

*Joanna Jędrzejowska*

## Na opak szczęściu

Brak akceptacji.

Brak zrozumienia.

Próżność mych racji.

Wyrzuty sumienia.

Autonienawiść.

W sercu niepokój.

Wciąż innych zawiść,

Więc gdzie mój spokój?

Gdzie jest mój dom?

Czy taki istnieje?

Choć bliscy są,

Ja dalej kuleję.

Powiedz kim jesteś?

Czy jeszcze żyję?

Jak mam być sobą,

Gdy się wciąż kryję?

Każdy wytyka.

Każda wyśmiewa,

Więc oczy zamykam.

Po cichu śpiewam.

Stwarzam swój świat.

Tam jestem bezpieczna.

Tam każdy jest rad.

Tam miłość jest wieczna.

...

Ten świat nie istnieje,

lecz ja w nim żyję,

bo słońce w nim grzeje

i twarzy nie kryję.

Realny świat?

Co o nim wiecie?

Że zdradzi brat,

a wy płaczecie?

Nie umiem żyć w prawdziwym świecie.

Nie wiem kim jestem,

a czy wy wiecie?

Na opak szczęściu się wszystko dzieje.

Każdy się kłóci, wojna szaleje.

Uciekam od tego do świata fantazji,

Gdzie każdy się śmieje przy każdej okazji,

Gdzie nie ma smutku i nie ma łez,

Gdzie nikt nie czeka zycia kres.

*Ewelina Krysińska*



## Papierowa forteca

Monice

Oderwałaś od świata kawał  
kęs jakby  
Ogrodziłaś go szczelnie  
papierem  
Ociepliłaś wata, podparłaś  
zapałkami  
Umeblowałaś we wszystkie  
wartości  
Mieszkasz tam pewna, bo wiesz  
gdzie co leży  
Stoję za oknem, a ty nawet do mnie  
nie wyjrzysz  
To wszystko grzotnie o ziemię!  
– zachowaj wartości  
To wszystko grzotnie o ziemię!  
– może grzotnąć!  
Bóg dopuścił do wypaczenia świata  
nie po to  
żeby się od świata odgradzać...

## Wielka bójka

Banały kłębiły się jak ciężkie kołtuny  
wyniszczających toksyn:

Księżom poszło o to,  
który więcej nagrzeszył róz przed nawróceniem,  
i który się podniósł z większego upodlenia.  
Najbardziej się zmartwił ten,  
który nigdy nie miał kobiety i musiał opowiadać  
jak w seminarium palił papierosy...

Politykom poszło o młodzieńczy bunt.  
Najbardziej musiał kłamać taki jeden grubas  
co na przekór światu kiedyś zapuścił włosy...

Nauczycielom ponoć rozchodziło się o wagary.  
Najgorzej miała pani od historii,  
bo uciekała z lekcji wprost do biblioteki...

Sportowcy pobili się o przeczytane książki,  
natomiast policjanci toczyli zawzięty spór  
o kwestie kulinarne...

Zmieszany wybiegłem stamtąd  
– skłócony ze wszystkimi...

Konrad Graczykowski

## Lonely wolf

A lonesome wolf. My only love Luna.  
Some nights she leaves a kiss with her cold lips on my cheek,  
But that's all. She won't hug me,  
Won't stop my soul from scratching my heart,  
Won't light a flame in it, so that it would get warm.  
So it's just left shivering in the snows of loneliness  
And hiding from deadly shade in the silver glow of wolf's last and only lover.  
Waiting for salvation by the one he has yearned for throughout his life,  
Or for the oncoming of the one who has been waiting just as long to come for him.

## Demon mind

"Welcome to the chaos realm" - says the inscription written on the door  
To the psyche of one demon, which inhabits this world.  
Single incomprehensible creature,  
Too superior even for his own mind.  
Lost in the net of twisted paths,  
Wandering in a psychedelic forest,  
Trapped between reality and dream by the corrupting fog  
Polluting him mentally, and dividing into imperceptible beings  
While oscillating between the states and dimensions of the world which is seen by him  
Pushing his demonic figure  
Down the abyss of madness and sick dark happiness.  
Crushing it with the overwhelming chaos of its nature.

## Pasja

Śmiertelna egzystencja, obca dla słów świata,  
Smolisty kleks mroku otaczający iskrę serca światłości,  
czy też snop światła rozrywany wewnętrznie przez jądro ciemności,  
wypełnione hebanową, oleistą cieczą spływającą w każdym kierunku  
po pajęczynach rozpostartych wokół serca wypełnionego,  
ukształtowanego, kreowanego przez cienie,  
malującego farbą włączaną w żyły, komponując powykręcane i chore  
fragmenty obrazu zastępującego mgłą światła nad nim się wznoszącą,  
wraz z którą tworzy karykaturę  
Samouwielbienia przeciwieństw jednego ciała,  
Zbawionego i Wyklętego jedynie przez siebie.

*Leszek Wykowski*

## **Father is your name**

The beginning – my father's arms  
in the end – my father's arms  
what I desire – my father's arms  
what I see – my father's arms  
where I am – my father's arms  
what I seek – my father's arms  
now forever – my father's arms

What I find – solitude  
no way to lose – solitude  
always there – solitude  
through the heart – solitude  
across my way – solitude  
given into – solitude

You're gone beyond  
in the shadow  
stay with me forever  
Internum  
pass away in your arms  
in my father's arms  
only mine to me  
only mine to be  
only one to one

Now that I'm left on my own  
how can I go on?  
Therefore hear me away  
what your words to me will say  
will flow into my heart to stay  
Father is your name each day

*Sebastian Czesnakowicz*

## Wolność

Powieście mnie do góry nogami!  
Otepiały oczy,  
Niechybny wzrok,  
Kosławne nerwy w koszmarach z puchu  
Za kratami liter,  
Więzami równań,  
łańcuchem liczb splećtani.  
Gdzie wzór na wolność?

Pośród serc migotania?  
Tymczasowe światło,  
Takie bez wyrazu...  
Cząstka wszechświata  
Nakreślona palcem na pustej kartce  
Wniosek jest jeden  
Wolności nie ma

2005-11-22

## Kropła

Ciemna kropła, wilgotna kropła,  
Złocisty blask w ciemności,  
Z serc bijący,  
Pełna impresja,  
Magii niesamowitość w ciszy,  
Wilgoć w powietrzu i drżące powieki  
Wszystko wilgotne,  
Wszystko magiczne,  
Każda sekunda spływa po ścianie,  
Każda minuta paruje w czar,  
Każda drobinka Twojego istnienia,  
W pyłe złotym z pary na twarzy,  
Dwa ognie na wodzie niesione przez wiatr...  
Dwie kropłe w jedną...  
Dwa ognie w jeden...  
Dwie dusze w jedną...  
I nie ma już uczuć...  
I nie ma już nas...  
I nie ma już kropel...  
I zniknął też czas...  
Zamykam oczy... Ty zamykasz też...  
I nie istniejemy...  
Lecz w sobie trwamy...  
Na wieki wieków...  
Nie czasem lecz miłością liczone...

2005-11-11

*Agnieszka Frąckowiak*

## **Łza**

Pustka w nicości,  
Brak mnie we mnie samej  
Pyłek nerwów  
Koszyk ziarna  
Ból głowy i niezadowolenie  
Brak emocji, szczęścia  
Tylko gorycz, ból i strach  
Dlaczego?  
Czy już nikt nie potrafi mi pomóc??  
Łzy...

Przytul mnie,  
Tak, jakbyś to robił ostatni raz...  
Bądź przy mnie,  
Jakby to był ostatni dzień  
Dotknij mnie,  
I zapamiętaj...  
Jakbym istniała tylko przez chwilę,  
Tylko dla Ciebie,  
A później cierpiała w kąciку przy łóżku  
Na twardym posłaniu  
Przykryta bezsilnością.

*2005-11-24*

## **Respirator**

Ciemny puch, dokoła las  
Mroźna cisza krąży w mroku  
Echem ciepła się odbija  
Dźwięki światła – respirator  
Zimny mrok i pusty śmiech  
W życiu nie widziałam tylu śladów...  
Tak przewija się w oddali  
Śnieżna cząstka mej historii...  
A może historii,  
Miałam ochotę biec, a tylko poszłam  
Miałam ochotę krzyczeć, a tylko stałam  
Miałam ochotę zniknąć – dalej trwałam  
Cichnące słowa w falach nut,  
Zagłuszone przez pikanie  
Czy ono ustanie?  
Czy ono ustaje?

Martwe Twe powieki,  
Zarysowane płatkami śniegu  
Na mym sercu  
Jak łza na lustrze...  
Odbicie smutku...

*2005-12-01*

*Agnieszka Frąckowiak*

## Oś czasu

Już dawno tak cudownie nie śniłam  
Dawno, to prawda, z chwilą, gdy cię straciłam.  
Czasami czuje jeszcze tak wyraźnie  
Twoją obecność – ułudą karmię wyobraźnię.  
Wtedy stajesz przede mną, jak żywy z krwi i kości  
Ileż wysiłku, by poczuć chwile radości.  
Chodź! Pobiegnijmy razem i bądźmy szaleni  
Wtulmy się w siebie wśród traw i drzew cieni.  
Zamknijmy oczy, obudźmy zmysły  
Czy kochasz mnie jak kiedyś? Czy uczucia przysły?  
Kiedy tak śpisz, jak dziecko w moich ramionach  
Czuję, że światłem rozbłysła ciemna strona.  
Zaklinam tę chwilę, oby trwała na wieki  
Bo wiem dobrze, że gdy tylko uniosę powieki  
Znikniesz. Staniesz się znowu powietrzem.  
Ja zaś bez tchu pozostanę i uśpię tą miłość na dni lepsze.

\* \* \*

Wtulona w ciepłą jeszcze pościel  
Całą sobą chłonę sens miłości.  
Osłabiona zmysłów siłą,  
Szukam śladów twojej obecności.  
Nie zostawiaj mnie kochany jak liść na wietrze,  
Przychodzisz by zaraz odejść pospiesznie.  
Nie katuj mnie tym miły, ja tego nie zniosę  
Czy nie jestem ci wierną niewolnicą w dzień i w nocy?  
Gdy noc skrywa ciał naszych bliskość  
Gdy w twym ciepłe ztraca się wszystkiego przejrzystość,  
Śnie-nie śnię... widzę tylko ciebie,  
Dwie dusze splecione w jeden oddech odnajdują Boską niewinność.  
I teraz, kiedy leżę tu twoja tylko, pełna zachwytu  
Ty znikasz we wstydliwych promieniach świtu.  
Wolę być jak posąg czekając na nocy przyjście,  
By twym oddechem przebudzona, nigdy już nie zaznać zapomnienia...  
...taki jest sens mego istnienia.

*Katarzyna Falkowska*

## The Liar

Excuse me, Sir! Excuse me, Sir!  
An enormous change has happened here.  
My older sister whose name is Roddy  
into a lark has turned her body  
and now up on the beech she's sitting,  
"cuckoo, cuckoo" all day repeating

What are you talking about, my dear?  
That's a simple lie, that's clear!

Excuse me, Sir! Excuse me, Sir!  
An amazing thing has happened here.  
Today, at the neighbours', instead of raining,  
it was all day orangeading,  
It was also much, much drier

Tut, tut! That's awful! What a liar!

Excuse me, sir, but that's not all!  
Yesterday morning at my aunt's  
*the alphabet from the stove did fall*  
*and ate the roast meat then and there*  
And for dinner, it was said,  
was to be a lion and a big bear.

What a liar! Storyteller!

Excuse me, Sir! Listen, please!  
At the party that afternoon  
the little duck drowned in the pool  
Don't you believe me? I can swear!  
The fire brigade was present there  
*They sieved the water with a net,*  
*And so many fishes did they get.*

Tut, tut! This is awful! Who lies like that?  
I'll tell on you! Where's your Dad?

*Agnieszka Pierz*

I was delighted to get the version of "The Liar" (by Jan Brzechwa).  
It is very difficult to put a poem into a language that isn't your own. You can take various liberties in verse, but it's easy to go too far so that it just doesn't sound natural. You'll find my suggestions in italics to make it sound like real English. Having said that, I think you were absolutely brilliant coining the word "orangeading" - that's a real poetic use of language and I would never have thought of it! Warm poetic wishes to you all.

*Anita Dębska Jones*

## **“Haiku”**

The term haiku refers to the traditional form of Japanese poetry which follows the pattern of five, seven and five syllables. This structure has been derived, centuries ago, from longer literary genres that followed the traditional composition of the seventeen syllables together. Haiku is a relatively short poem; however, the diminished construction of the poem is supposed to stimulate the reader to reflect on the exposed subject. The style of haiku may be admittedly described as “less expresses more,” which is simultaneously one of the most noticeable aspects of the Japanese tradition itself.

Quite a frequent motif in the haiku poetry is the description of nature, which has been the foremost subject in the Japanese poetry for hundreds of years. The haiku poems do open a new interpretation on the weather conditions like clouds, rain or wind, and do evoke certain emotions on the often ignored things around the people. Nevertheless, the variety of themes in those concise compositions expose the fact that almost everything may become the subject of the poem.

There are a number of great Japanese poets, like Yosa Buson or Kobayashi Issa, who are considered the representative of the haiku; however, the most recognizable poet is Matsuo Bashō. The poet Bashō devoted his life to the poetry and sought for artistic inspiration by traveling throughout the 17th century Japan. The man who has become the icon of haiku poetry seems to provide the eternal truth about the poems saying that a person will create poetry only when he or she feels the thing’s true character (Żuławska-Umeda 9).

Not only is Japan a country of fascinating history and people but also, it is a country of remarkable cultural heritage. The haiku poetry belongs to the unique Japanese traditions that appear to clearly deliver the hidden beauty of the world.

### Bibliography:

Żuławska-Umeda, Agnieszka. *Poezja Starojapońska*. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1984.

*Jarostaw Osmolak*



## Sakura

Yet covered with pink  
Cherry Blossom gives me such  
equilibrium.

There was a samurai from Kamakura,  
Who was well-known for his bravura.  
However, he was once drunk,  
And like a shipwreck sunk,  
That's how he became a relic of his era.



*Jarostaw Osmolak*

## Limerick

German professor from Berlin  
claimed to be very smart and keen  
on not only grammar  
but also high drama  
of students who swot and get thin.

## Limeryk

Pewną Panią w Zakopanem  
widziano z przystojnym Panem,  
który co rano  
klękał na kolano  
i przyrzekał tej Pani być fanem.

*mgr Magdalena Baczyńska*

## „XXI wiek”

Były tajemnicze sady i ogrody  
w pomarańczowe, upalne popołudnia,  
w pachnące gwiazdami, chłodne wieczory.  
Nieśmiało szept i muzyka świerszczy  
– żeby tylko nie obudzić ciem.  
Dyskretne spojrzenia i przypadkowe zupełnie  
muśnięcia dłoni,  
włosów...

Teraz możemy iść do pubu,  
napić się piwa  
z sokiem  
m a l i n o w y m...  
Zamienić kilka słów o nowym reality:  
kto?  
Z kim?!..  
co?.. =) i jak =)) robił  
pod prysznicem.

Bo przecież nie ma się czego wstydzić.  
Nic,  
co ludzkie nie jest,  
nie jest  
nam obce  
dzisiaj.

## Pomyśl

Pomyśl, zanim zańiesz, o wszystkich  
biedronkach,  
które mogłeś ocalić  
od rozdeptania  
czarnym, brudnym butem.

*Monika Pluszczewicz*

\* \* \*

Zaraz opadnie rój żądających słów.  
Wulkany gniewu ucichną na chwilę.  
Poznajesz mnie w ł a ś n i e czy poznajesz z n ó w?  
Czy to mój grzech ci po twarzy spływa?..  
I znów zawieszenie: tam gwiazdy, tu ziemia.  
I piekło – od zaraz.  
Niebo...  
od niechcenia.

## Ja – Tobie

Kocham Cię

Kocham tą smużką światła  
co wpada przez okno z rana.  
W szklance przejrzystej jak kryształ  
kocham zapachem herbaty..  
I gdy się ubierasz zaspany  
kocham gładkością krawata.  
A kiedy wychodzisz z domu  
kocham Cię rosą na trawie...

Kocham Cię moim uśmiechem.  
I kocham moimi łzami.  
Kocham iskierką w oku  
i kocham smutkiem na twarzy.  
I kocham Cię skórą, rzęsami,  
i każdą myślą, westchnieniem...  
Wszystkim, co Cię oddala  
– kocham i zbliżam do Ciebie.

I kocham Cię zgiełkiem ulicy.  
Kocham Cię słońcem i deszczem.  
I będę tak kochać i wielbić  
z dnia na dzień mocniej i więcej.  
I cóż, że rozchodzą się drogi?  
Co zgubiliśmy – wróciło.  
Ja jestem z Tobą. Ty ze mną.  
Nasz grzech.  
I nasza miłość.

\* \* \*

Tysiącem iskier możesz być  
przy mnie,  
byle nie za blisko. Za dużo  
uczuć, jak na jedno życie. Za dużo  
twarzy, kroków, wnętrza. Za dużo  
jabłek zakazanych  
z wysokich sadów.

*Monika Pluszczewicz*

## „RomeON i JulJA”

Są takie stany, których znieść nie można.  
To cisza po kimś, kto przed chwilą odszedł.  
Przyszedł za szybko. Ręką rękę musnął  
piękny RomeON z papierową duszą.  
Marmurowym sercem ...

Woskowa JulJA – w nowej sukience,  
nienaganych włosach i z za dużym sercem -  
nocami czekała na światło jego oczu.  
Na puls, który mogła obok siebie poczuć.  
Dwa ciche słowa ...

Ten maj był ciepły. Pachnący bzem i deszczem.  
Pełen spacerów, spojrzeń, szeptów, westchnień...  
Stopiła się JulJA żarem swego szczęścia.  
Dusza RomeONa pożółkła tylko z lekka.  
Wciąż niezapisana ...



Monika Pluszczewicz

## Głupia

głupia  
głupia  
głupia  
ciągle czeka na to jedno Słońce  
na nieokreślony układ fioletowych chmur

a przecież nie ma dwóch identycznych  
poranków i tylko zachody są trochę podobne

## **Imagination is shaped by sound**

You listen out for any sound, but muffled voices lapse into deadly silence, which spills out around you awkwardly. The click of a cassette recorder's button shatters the quiet, and then the soft music resounds through the room. Somebody turns the volume up making these faint, almost inaudible sounds, filling the place to overflowing.

LISTEN UP

The whisper of the soft blowing of the wind, high-pitched whistles of the birds and the gentle sound of running water.....

WHAT ARE YOU THINKING ABOUT?

Marvelous images are created in you heads. You may forget about the entire world, and listening in on, reminds close friends, beautiful memories or important places. Soft music with the sounds of nature may help you unwind and find internal harmony by bringing your senses into a deep state of relaxation.

SLOW YOUR BREATHING AND CLOSE YOUR EYES.....

JUST LISTEN

And when the music tails away and silence fills the room, you will stay... speechless.

*Anna Szewczyk*

However, the students did not stay speechless. They voiced, whispered, murmured - they all seemed to be moved by the music and the sounds. They were divided into groups each of which was to focus on one sense: visual, auditory or kinesthetic, allowing the others to rest. Their aim was to become sensitive only to the stimuli characteristic to the particular sense. To visualize that they are as blind as bats, as deaf as door-post or insensitive was more than difficult for the 21st century-image-population. They were given only instructions and were allowed to use dictionaries and consult their ideas with me or other peers. When I read what they had written, I was more than surprised, amazed and breathless with excitement.

*mgr Agnieszka Krajewska*

## Imaginary trip

### VAKOG – impression writing

Aim: to make Ss more sensitive, to practice VAKOG technique.

T brainstorms the words that can be used as synonyms to see, hear, feel/touch, smell, taste; and adjectives that can be used to describe objects/situations:

Visual – appear, bright, clarify, clear, cognizant, colours, conspicuous, dark, delineate, depict, discern, distinguish, dream, examine, expose, eye, flash, focus, foresee, glance, glimpse, graphic, hindsight, illusion, illustrate, image, look, notice, observe, outlook, paint, perception, perspective, picture, pinpoint, preview, reveal, see, scene, scope, screen, scrutinize, shortsighted, show, sight, vague, view, vision, visualize, watch, witness.

Auditory -

Kinesthetic -

Olfactory -

Gustatory -

(based on NLP, PACE Personal Development Ltd.)

T plays any melody - the music without words; (for example, sounds of nature, or a piece of classical music). Ss close their eyes, listen and imagine a place, a person, a situation; after 5-10 min, they try to describe their images: what they can see, feel, hear, smell; then Ss write a short story, a poem, a haiku, etc.

T and Ss read their writings, they choose a core story, and then Ss start vocabulary work (to find synonyms, collocations), rewrite the work, and organize it on a paper.

„Muzyka jest jak morze –  
widzisz brzeg, na którym stoisz, lecz drugiego dojrzeć nie podobna...”

*H. Sienkiewicz*

Powyższe ćwiczenie miało pomóc uczniom dojrzeć to czego dojrzeć nie podobna, miało pomóc im oderwać się na chwilę od świata pulsujących na ekranach monitorów obrazów i zobaczyć świat całą paletą kolorów, kształtów, cieni i odcieni; miało pomóc usłyszeć dawno zapomniane dźwięki: odgłosy natury, nawoływanie się ptaków, czy szmer strumyka; i w końcu miało pomóc poczuć zapach lasu po deszczu, czy zapach nadchodzącej wiosny... bo, jak pachnie wiosna? Jak spozstrzega świat nietoperz? Jakie kolory widzę w swoim śnie?

Dodatkową trudnością było wykonanie ćwiczenia w języku obcym, żmudna praca ze słownikami, odnalezienie nowych, nieznanych słów: odmalowanie słowami obrazów, odgłosów, uczuć...; a może dla niektórych była to tak naprawdę ucieczka w obcy język, schowanie się za słowa i dzięki temu wyrażenie tego co skryte głębieko... ?

*mgr Agnieszka Krajewska*

## **Grandpa, violence and armour.**

Early morning, a very beautiful morning. The sound of singing birds accompanied by a conversation in the kitchen. The nice and pleasant sound of chatting friends, their gentle voices harmonize with the birds babble. I am still in the bathroom - the gentle touch of a water stream, the sound of a little ocean or a little waterfall.

The doorbell rings, the conversation stops, even the birds fall silent - so quiet you can hear a pin drop. The calm before the storm? The doorbell rings again. I want to open, but when I am in the middle of the hall some furious soldier suddenly and without any warning kicks off the door.

**WHAM!!!**

I am confused. A loud and irritating scream coming from the kitchen sidetracks my attention for a moment. The next thing I hear is an incredibly high-pitched whistle of a bullet, which luckily only passes over my head. And now I am on the floor - I received a huge and heavy stroke with a gun.

I hear nothing...

Conscience slowly comes back. The sounds revert at the beginning. We move on to the kitchen. I hear screams and screeches, and I hearken to a jerky colloquy.

“What’s going on??? Who are you???” it was Patricia’s voice.

**“WHAT? GRANDPA????”**

Than I overheard a silent whisper, full of scorn and derision, but I only recorded two words: “death” and “kill”. It did not sound encouraging.

“Is that a bazooka? A real bazooka????”

“Are you insane you old wacko????” This time it was “the Queen” who took the floor.

A staggering, frankly speaking, unheard-of rumble.

**BOOOOM!!!**

... The earth moved, but then, the shot sounded as it was taken in the distance. Suddenly, I barely saw, a big shape dashing through the hall.

**IT WAS “THE QUEEN’S” BODY!!!!!!**

I must try to get up; if only I could see something. But a huge and impenetrable dust cloud made me blind, so I guess I will have to believe in my hearing. Now, a few things happened almost simultaneously. I heard a thud, than a loud yell, someone fell on the kitchen floor - I recognized the sound of something heavy hitting the tiles. Someone grabbed my hand and screamed straight into my ear.

“Quick!!! To the convenient room!!!! Hurry for heaven’s sake!!!” Thank God it was Patricia, not that madman.

“Luckily I keep a shotgun behind the lavatory seat!”

**“WHAT?! For what???”**

I asked surprised.

“Just in case.”

At that moment grandpa entered the convenient room. His heavy steps, his slow, deep, and wheezy breath gave me the creeps. My heart went mad, and so did Patricia’s.

**BUMP, BUMP, BUMP, .....**

I can say that I will surely need a psychiatrist if I survive this massacre.

“Now, that wasn’t very nice Patty. To hit your old grandpa with a pan?  
Where did you learn that?”

This jeering vein of his voice starts to irritate me.

..... silence full of suspense. No answer given by ‘Patty’.

**“DIE GRANDPA!!!!!! DIE YOU SICK BUSTER!!!!!!”**

A single shot.....

Early morning, a very beautiful morning. The sound of singing birds accompanied by a conversation in the kitchen. A nice and pleasant sound of chatting friends, their gentle voices harmonize with the birds babble. I am still in the bathroom - a gentle touch of water stream, a sound of a little ocean or a little waterfall. Just me and my sick imagination.

*Hubert Tretalski*



A beautiful young woman is trembling. With her hair tied in a braid and the strings of flowers pinned into it, she seems so ethereal. Quiet and pensive, she is staying behind the curtain. Her hands are shaking. She closes her eyes and all nervous moments, along with performances she participated in plays through her mind. She is so anxious about what will happen next, that she cannot calmly stay in one place.

The lights dim, the orchestra begins to warm up... and then the curtain rises. Yes. It is her turn now. She takes a deep breath... and the pressure, which she bears on her shoulders, does not allow her to move one step further. But it is time to forget about the past and start to live once again risking in order to win. It is her last chance to prove that she is worth something more than people think.

She realizes that dance is an unwavering source of confidence and energy in her life. She starts dancing, showing to the audience basic footwork and easy dance positions. She starts a performance in which dancing and music tell a story without any speaking.

But one wrong step and she falls on the cold floor.

Suddenly silence... the music stops in expectation of her next move.

This obstacle does not make her upset. In fact, this fall helps her to reveal advantages of this seemingly nasty situation. She is so determined to continue her dance, especially as the audience is against her. Persistent and thick skinned, she stands up with a big smile on her face and starts dancing again.

Now, her dance is full of joy and excitement. She moves smoothly on the dance floor, smiling and being proud of herself. She demonstrates poise – her calm and confident way of behaving, combined with an ability to control reactions in difficult situations.

Look at her!

She is dancing up to a storm with a lot of energy.

Watch her moves... she spins and whirls in the rhythm of a beat.

Look at her!

She does not dance attendance on you.

She is not doing anything in order to please you.

Look at her!

She is in seventh heaven dancing and watching the world drift by.

Look at her!

The world belongs to her when she is dancing all alone.

It is so visible in her acute and difficult steps.

While she is dancing, her world turns into a haven from the high-speed frenzy of the modern world. She has no need for anything more than to feel beatific. This dynamic dance is not an end to years of training but the beginning of a new dancing journey... a new life...

*Ilona Barańska*

The place I am going to describe is hidden somewhere in the middle of a wild forest. The dreamy landscape resembles the ones you can see on exotic islands but differs from them; it is more far fetched and far beyond the real world. The colours are vivid, but the outlines are fuzzy. Trees seem to protect this place from outsiders; they are tall and straight, almost reaching the blue sky, their leaves have a rich emerald colour, and their trunks are covered with a chocolate bark. Their shadows on the grass make it have different tones of green colour from bright lime to dark sea green. The trees look like real protectors, proudly guarding the fabulous fairy tale place.

In the middle of the “wooden ring”, there is a beautiful meadow where you can see numerous flowers of all colours, beginning with the most common ones with scarlet petals and yellow middles, to big and very exotic with one line of indigo petals, second with cherry, and with cobalt middles. Those unusual species grow particularly next to the turquoise pool, with water so clear that one can see through it small fishes of all species you can think about, very distinctive is the rounded, lavender one. It swims slowly between the sides of the pond opening its little mouth; you could think it is covered with thousands of small diamonds when it moves, but those are just the scales flashing in the sun. The fish swim so close that it seems you can reach and grab them, others try to hide deeper.

The surface of the bright water is encircled by ashy and grey stones of irregular shapes; the bigger rocks, covered with dark bottle green moss, form a huge waterfall right above which small colourful and cheerful birds fly. Around the pool gather wild animals, among them lions looking as if somebody painted them with cappuccino paint. They walk calmly on the juicy grass, stopping too drink the pure pool water. It is a big family, and even the diminutive pink, azure and lime elves do not seem to be frightened. They look marvellous, not only are their little bodies colourful, but also their transparent wings are sparkling with different colours in sunbeams.

*Bożena Wojciechowska*

I am lying in a small forest on the lichen, I rub its rough surface. It is summer, the sun is hidden behind the mist, but I feel warm and see beams, which are almost tangible. The foliage is light green. I am smelling the strangely-shaped blue flowers growing there. Because of the fog I cannot see clearly psychedelic butterflies. I feel that something is tickling me. It is silver dragonfly. I'm touching gently her fragile wings, they are soft and permanent. Large branches of trees give me a pleasant shadow, lukewarm and re-freshing. After a few minutes I get up because of the ground's coldness. I wash my face in the water from the stream. Now I am awakened. The water is deeply cold, but the day is so muggy that water drops evaporate immediately from my face to the sultry atmosphere. Sometimes it seems to me that I see elven, but they probably exist only in my head, because from some time I don't trust my eyes... even though I enjoy the ambience of this moment. When I mosey along a stream, I slip on a wet rock and fall into the icy water. I'm trying to scream, but then my lungs fill not with the air, but with the water. My eyes are open, so I can see everything through this crystal water, everything that I was touching a minute before. I feel great cold. I'm so scared. I cannot breathe. I'm drowning. I'm gone. And the sun still shines impassive and the water still runs unyielding. Suddenly, drenched with sweat I wake up, go to the kitchen and I take a shit like I do everyday... I take my pills.

*Patrycja Jurek*

While I am sitting on a green sunny meadow on a warm summer day, a little whispering stream has attracted my attention. Flowing without stopping through the murmuring forest, its humming sound is so gentle yet so clear and distinct. I rest a while by the babbling brook. The rustling of the leaves in the breeze, the twittering of sparrows, and the beautiful singing of the lark, all disappear within minutes. The buzzing of the torrent overwhelmingly resonates in my ears. As I walk along the bank, this small susurant stream becomes a rushing river. Rumbling and roaring along the riverside it becomes greater and louder. Suddenly the water falls down with an immense blast. I cannot hear anything above the thunder of the waterfall which reverberates around the forest. The sound becomes unbearable, I decide to walk away and separate myself from this deafening din. Eventually it fades away...

*Joanna Stramka*

*Spring, the first day of gorgeous weather after a long winter.*

*I'm in a forest.*

*I'm trying to feel all of the first symptoms of the spring.*

*I'm lying on the fresh grass.*

*I'm closing my eyes.*

*I'm pulling off my shoes and putting bare feet on the blades of grass.*

*I'm stuck into my legs by them.*

*I'm hearing the noise of the forest stream.*

*I'm putting my hand in refreshing water and it is giving me creeps.*

*I'm turning my face to the sun.*

*I'm being heated up by the subtle rays of the sun.*

*I'm feeling small feet on my arm.*

*I'm trying to see who my new neighbour is.*

*I'm observing a multi-coloured butterfly.*

*I'm weeping for cheerfulness.*

*Am I happy?*

*I'm in love. . .*

*Agnieszka Kowalczyk*

## **My dream vision**

I'm reading my favourite book and I feel vary relaxed. I close my eyes and suddenly find myself in another world, almost as if it was another dimension. I'm standing in the middle of a sunny glow meadow in a white delicate dress with long fair hair falling on my shoulders.

I can perceive a slight, pleasant breeze touching the grass, colourful butterflies, birds, me and him. My eyes are caught by his impression. He is standing on the other side of the lea. I discern he is a solid, proud stag with enormous antlers and dangerous looking hooves. He seems to be the master of this place and I sense he is calling me. Slowly he turns back and moves towards the forest. I am stunned, yet I follow him because of my curiosity and his enigmatic behaviour.

I'm entering a dark, threatening forest in which I feel all my fears. I'm barefooted and I'm stepping on rough, razor edged tree idles and from time to time on rounded, stiff cones. Despite the inconveniences, I continue to succumb to the feeling of mystery and to the hope of finding rareness and unnaturality in this place. I hear nothing but a chill wind dashing against my skin and wild animals running from time to time behind the trees and shrubs. I am startling to lose my track and a return way. Unexpectedly he stops. It is so dark that I have to come closer to see what is happening. It turns out there is a slippy, deep, filled with pink lilac precipice and high, mountainous stream with water splashing loudly and vividly down the hillside on the other side. To my astonishment the stag jumps and I have the impression that he is calling me to do the same. After a minute I am a bird, free, not bound by anything earthly. I'm landing on white, soft down, similar to a feather pillow and the depiction around me looks heavenly.

I rub my eyes in disbelief and now I'm sitting again in my armchair on a spongy cushion with a book in my hands. Was it really just my imagination and there is no magic in this world?

*Aleksandra Czarnuch*

## TRAPPED

I  
o p e n  
my eyes  
and try to  
rise, but the  
invisible ceiling  
limits my movements.  
Shortly, I realize that  
I am lying in a coffin made  
of glass. I try to escape but I am  
trapped. Being scared and disoriented,  
I attempt to calm myself. I close the eyes,  
open them again and all I can see is the blue  
sky and a few white clouds heralding a fair and  
warm day. I glance left and notice seven little creatures  
disappearing behind the trees. I call for help and try to break  
the glass but nobody can hear me and the tomb does not even  
move. I cannot understand why am I here. I presume that my  
stepmother tried to poison me because she may be jealous of the beauty  
of my face. I look out for the creatures again but cannot mark even one of  
them. I notice only handmade and wet tissues dropped on the grass. Either  
the morning dew or a few tears of dwarfs dumped them. Near the scattered  
cloths I can see a narrow stream with clear and crystalline water that reflects  
sunbeams which form a colourful rainbow. Little and sparkling drops reach the  
grass and dispel into a million smaller bits, reminiscent of tiny diamonds. On the  
other side of the jet grows a dark, dangerous and mysterious forest, and every time  
I glimpse through the trees, I have the impression that somebody is watching me.  
I start to wonder whether I will die in this incredible surrounding of juicy green  
grass, wandering wild birds and animated stream. I even feel jealous when  
two thirsty rabbits come out of the wood and reach the water. I wish I was  
a drop that dumps their fur and sparkles on the sun. I begin to cry because  
the air within the coffin ends and I am about to die. I close my  
eyes and prepare for the last breath. A few tears fall on the  
thick glass, and suddenly it begins to melt. Also my  
body changes into a transparent and cold  
liquid. I reach the stream and never  
feel trapped again.

*Marta Brenda*

## **A bat's day**

Suddenly different sounds started to surround me. I did not know what was happening, because they were totally dissimilar from the tones I usually heard. They filled my cave with happiness and hope. Something was wrong and I knew that because the echoes of night are always full of menacing silence. I had never woken up in a broad daylight. It was an unnatural situation for me, so I decided to check it. I spread my wings and soared to the cavern's exit. Hearing the hum of the waterfall and feeling water drops on my wings I came up to the way out. I overcame the sheet of water and got out to the surface.

I felt dizzy because of a number of voices I heard. Birds seemed to barrack one another. Everywhere there were too many screams and squeals. Animals were joyful and delighted. It made me angry. They should not forget that at night the situation will change. The sun burned my wings. The sunlight dazzled me completely and I could not distinguish shapes. I bounced off the branches and struck out in trees. I felt confused and I could not find the shade. I hated this world full of gladness, without fears. I smelt fruitiness and heard beasts running in the forest. With difficulty I came back to my home, to my den.

I felt relief.

*Katarzyna Lukas*

## **Touch of the stream**

It is a hot summer day. The calming atmosphere is almost touchable. You walk slowly through the forest listening to the beautiful birds' songs and sough of the trees. All at once you come across something more wonderful than you have met during your walk. It's the stream flowing down from the top of the mountain. When you are close to it, you feel its coldness. But it's not freezing, it's more like a sense of being refreshed. Put your hand under the tiny fall and feel the melting snow on the peak of the slope, its purity and power. The water is slowly dropping on your skin giving you the sense of being a part of nature. You want to take with you this gentle, soft feeling but it can't be grasped. It changes all the time, giving vary impressions. When the gust of wind moves the small drops of water, you feel tickle but how different is experiencing it in the sunlight. The water is slowly getting warmer and warmer and, finally, when it disappears you want to feel it again. Now put your hand deeper in the stream and you will be affected how it surrounds it, takes its shape and unites with it. Its calmness can't be disturbed by anything. It always stays the same... unadulterated.

*Maciej Ziemiński*

## **Dreamy Solitude**

I woke up and sat in the old wooden chair facing the open window curtained with linen. I had a dream that I was standing on a huge windswept field surrounded by mountain ridges that continued into the horizon. I was gazing into a stunning emptiness... and not a soul in sight...

The countryside was covered in a pea soup fog today, a refreshing breath of rain was in the air. By the time I finished breakfast, the sky had changed into a cloudless azure. I saddled my horse and set off in search of the desolate place of my dream.

I was riding through a dense forest while eagles were circling over my head. From behind old spruces rustling mysteriously, sandy brown peaks protruded like giants' faces. The trail crossing the forest wound downwards onto a virgin moorland. I was the only living soul on the moor. The tangy smell of barren soil enlivened me after the long hours that I had spent in the saddle. I wound the reins around a curved birch growing alone among a vast expanse of purple heather. Hardly had I knelt at a rivulet to wash my face when my horse started to snort anxiously.

My heart began to thump. I saw that the blue sky had transformed into a dome of storm clouds. Within seconds the moorland changed into a hostile, wild, swathed in a chilly mist, valley. Only the rivulet's soothing mumble was cheering me up while the landscape was turning dim. The eagles were still gliding gracefully piercing livid clouds when a pear-shaped creature, lumbering back towards its burrow, squeaked in dismay. A heavy raindrop fell on my forehead. Suddenly, a large herd of stampeding fallow deer crossed my path. I mounted my horse and hid in the forest.

The sounds began to die away... I was waiting watching the sky when the landscape changed again. The clouds disappeared revealing the bright sun, the heat became blistering. I sat on the purple flowers and immersed myself in the taste of isolation. Nobody was going to disturb my dreamy solitude...

*Magdalena Cierpka*



## **My Future?**

When I think about my future I always imagine it in dark colours. What is yet to come cannot be foretold, but I am sure it will not be bright and carefree. This world is going to collapse, and the new society will be more savage not to mention earth itself, which will become hostile and very hard to exist. I will be forced to survive in a devastated hopeless future, to live in this new reality and to adjust to a population, which even now is brutal and merciless.

In my darkest visions and dreams I see myself walking the earth alone under the fading sun and sky covered by dust and fire. This blaze is melting my hopes for a normal life in the future. War as always became a continuation of politics and consumed most of mankind, inhuman rage rolled across the world and only the strongest and most prepared survived. I am none of them, my education as an English teacher turned out more useless than I had thought and the fact that I am still among the living I owe only to my luck. The earth is dry and covered with scars that used to be bright cities, a great achievement for past societies. The air is polluted and radioactive clouds cover the sky most the time. Nuclear fallout took a grim harvest; the whole planet became an endless desert of sand and post-nuclear grey snow.

Living as a scavenger of past civilisation is quite an experience. I do not need to care about family, home, and all sorts of things that I thought an important and essential part of life, past life. In this domain of dust, getting food and searching for a safe shelter are the most important. There is no such thing as money, only that what you can exchange has any value, ammunition, drugs, clothes, such is the new world economy. A scrap of pre war metal is worth more than a human life. I wonder how I can survive this, how can such a person as me, an artist with a sensitive soul, live like that. The cruel world which has become a negation of everything worth, no longer can I draw, enjoy views and taste the beauty. My whole world has flipped out and I have become a wreck of the man I used to be, waiting for death to end this torment.

In my future I am alone, nobody is my friend and no family left alive after that wreck of havoc. Most people I meet are as empty as I am or sometimes even more savage and wild. Civilisation no longer exists, most of humanity live like desert nomads wandering here and there without reason and perspective. Societies are on the edge of extinction. There is no government and the rest of mankind lives like their tribal ancestors. Cities, once full of light and overcrowded now lie open for strange new animals and thick dark forests.

Such are the predictions for my future, my vision and dreams. A world fallen into the grip of destruction, destroyed civilisation and extinct humans with me as a key figure, alone trying to survive, struggling with every day, confronting myself with a future that I cannot stop.

*Lukasz Łojek*

## Rzecz o współczesnym Braveheartie

Naród bez państwa. Od ponad trzystu lat w stałej unii z Anglią. Jeden z potentatów na światowym rynku wydobycia ropy naftowej, choć tak naprawdę niewiele ma z tego finansowego pożytku. Słynący na cały świat z bursztynowego trunku – whisky. Przesiąknięty deszczem, mgłą i wiatrem kraj, w którym nietrudno o słoneczne, białe plaże oraz błękitną wodę w zimnym morzu. Kraj, którego mieszkańcy od lat licząc na niepodległość, odkładają z roku na rok referendum w tej sprawie. Kolebka współczesnej piłki nożnej. I wreszcie kraj z największą ilością odkryć i wynalazków naukowych na świecie, z których zaledwie kilka odniosło prawdziwie światowy sukces.

Szkocja. Kraj kontrastów. Funkcjonujący w zbiorowej wyobraźni w oparciu o obraz Mela Gibsona „Braveheart”, przywołujący na myśl mężczyzn w kiltach, zamglone jeziora z majaczącymi w oddali wzgórzami, wrzosowiska, ruiny zamków i dziwny akcent. W tym miejscu należałoby postawić pytanie, kim jest współczesny Szkot, potomek Bravehearta? Jakim wartościom hołduje? Dokąd zmierza?

Szkocka świadomość narodowa nie narodziła się z dnia na dzień. Potrzeba było wielu lat, wielu zdarzeń, aby współczesny mieszkaniec Glasgow mógł powiedzieć: „Jestem Szkotem”. Z rozmów przeprowadzanych ze Szkotami wynika, że do dziś najbardziej znaczącymi wydarzeniami w ich historii, dającymi poczucie tożsamości narodowej są: 1) Akt Unii z 1707 r. narzucony pod wpływem presji ekonomicznej i psychologicznej, 2) Zubożenie społeczeństwa pod wpływem tzw. Clearances, 3) Odzyskanie „niepodległości” w 1999 r. oraz pierwsze po prawie trzystu latach obrady rządu w Edynburgu, 4) Referendum niepodległościowe w 1997 r. – przegrane, co jednak nie zmienia faktu, że wymieniane jest jako ważny czynnik, 5) Wydarzenia sportowe, w których Szkocja była i jest lepsza od Anglii.

Szkoci dumni są też z akcentu i języka, który stał się ich wyróżnikiem tożsamościowym. Nie ulega wątpliwości, że mechanizmy mentalne są ludzką właściwością. Inny jest zakres doświadczenia zmysłowego i umysłowego w wymiarze jednostkowym i w wymiarze wspólnoty posługującej się tym samym językiem. Doświadczenie zmysłowe związane jest z polem obserwacji, ograniczonym jednostkowo i terytorialnie. Doświadczenie umysłowe kształtuje jednostkowa wrażliwość, zakres i charakter posiadanej wiedzy, kontakty, położenie społeczno-polityczne, uwarunkowania cywilizacyjne, historia, itp. Dlatego język narodowy przedstawia świat z punktu widzenia pewnej społeczności, jej wzorców percepcyjnych, kategoryzacyjnych i strategicznych. Nie można mówić o języku niezależnie od kultury i o kulturze bez uwzględnienia specyfiki określonego języka naturalnego. Język bowiem to nie tylko słownik i gramatyka, lecz także komunikacyjne ich zastosowanie w wypowiedzeniu.

Michael Gardiner<sup>1)</sup> pisze o oficjalnym określeniu szkockiego jako „Scottish English – ScE” na podstawie dialektów i akcentów z regionu Edynburga oraz Glasgow, przyznając, że jest to określenie, które ma zastosowanie do języka pisanego. W szkockiej odmianie języka angielskiego różnice w słownictwie i wymowie są na tyle znaczne, że często mieszkańcy Glasgow nie rozumieją tych z Aberdeen, a ci z kolei nie mają pojęcia, o czym mowa w Dundee.

Czy zatem można, nie ulegając stereotypowym przeświadczeniom, przedstawić modelowego mieszkańca Szkocji? Wybór już na poziomie postrzegania powoduje, że tylko część doznań zmysłowych zatrzymywana jest w pamięci (inne mogą istnieć w podświadomości). Na ich podstawie człowiek buduje swój wewnętrzny model świata i innych w wyniku przetwarzania informacji według indywidualnych możliwości percepcji, zgodnych z własnymi strategiami koordynowania przetwarzanych informacji. Zatem uzyskiwana wiedza o świecie, w tym przypadku o Szkocji i jej mieszkańcach, stanowi przejaw subiektywizmu.<sup>2)</sup>

Współczesny mieszkaniec Szkocji ma około 30 lat. Prawdopodobnie po przejściach i z historią wypaczoną przez zniechęconą Żelazną Damę. Urodzony w kraju. W dzieciństwie uczęszczał do publicznej podstawówki i gimnazjum. Nieco później starający się o przyjęcie na najbardziej prestiżową szkocką uczelnię w St. Andrews. Niestety ze względu na dużą liczbę kandydatów, również tych z zagranicy, nasz Szkot przyjmuje ofertę lokalnego uniwersytetu w Glasgow, Dundee lub Aberdeen i rozpoczyna studia na kierunku związanym z komputerami lub psychologią. Bierze kredyt, za który finansuje studia, złoścąc się, że rząd opłaca studia obcokrajowcom. Mieszka w wynajętym domu lub apartamencie, na który go teoretycznie nie stać. Dorabia więc kilka dni lub wieczorów w pobliskich pubach i barach, po czym wydaje zarobioną tygodniówkę na, trwających nieraz po cztery dni, zakrapianych imprezach. Nie dziwi więc fakt, że jeśli chodzi o ilość wydanych na alkohol funtów Szkoci zaliczani są do europejskiej czołówki.<sup>3)</sup>

„Przygodę” z założeniem rodziny Szkot zaczyna w bardzo młodym wieku. Mając 15 lub 16 lat jest rodzicem przynajmniej jednego dziecka. W wieku 25 – 30 lat jest na tyle doświadczony, że w ogłoszeniach o pracę typu: „Potrzebny młody, doświadczony, wykształcony, dyspozycyjny, z uregulowaną sytuacją rodzinną, itp.” może przebierać niczym w ulegalkach. Wybiera więc stanowisko urzędnika w wydziale społecznym Urzędu Miasta.

Niewielki odsetek ambitnych Szkotów zostaje inżynierami lub magistrami i zajmuje się pracą w dziedzinie biotechnologii, informatyki lub pokrewnych naukach ścisłych.

Szkot jest ciągle inwigilowany przez państwo. Dzięki obrazom z kamer przemysłowych, zainstalowanych na każdym rogu ulicy, ma trzyprocentową szansę na to, że zostanie mu udowodniona wina.

Wieczorami, będąc w stanie wskazującym na spożycie, Szkot, jakby mu było mało, podróżuje od pubu do pubu. Pub tours wpisują się w krajobraz zarówno Glasgow, Aberdeen, Edynburga, jak i malutkich wiosek na północy kraju. Pilnowane są przez oddziały Policji, często konnej, do której każdy poczciwy Szkot ma szacunek. Wycieczki do pubów kończą się o godzinie 23.00, następnie Szkoci udają się grupowo do klubów lub dyskotek, kontynuując zabawę do rana. Następnego dnia biorą przymusowe wolne w pracy (sick day), a gdy wybije godzina 20:00 są w pełni sił, by zacząć zabawę od nowa.

Jedno ze szkockich powiedzeń brzmi: w Szkocji weekend zaczyna się już w czwartek, a kończy w poniedziałek rano. Nie dziwi zatem fakt, że szkockie firmy za sprawą niedysponowanych pracowników tracą corocznie miliony funtów.

Co roku Szkot z rodziną wybiera się na zasłużone wakacje. Wcześniej jednak odkłada pieniądze, by móc przez dziesięć dni zabawić się w Hiszpanii lub na Cyprze, gdzie bez problemu

dostanie ulubioną rybę z frytkami i sałatką coleslaw, smażonego na głębokim oleju batonika Mars, który popije napojem gazowanym Irn Bru (napój przypominający polską oranżadę z lat 80.); swoją drogą napój ten uważany jest również za lekarstwo „dnia następnego”. W ojczyźnie Szkot może jeszcze liczyć na energetyczne placki z mięsem (steak pie), haggis<sup>4)</sup> oraz zapiekana, wysoce kaloryczną, mięsno-ziemniaczaną papkę (mince and tatties).

W poszukiwaniu sportowych emocji w postaci meczu piłki nożnej lub rugby najedzony Szkot zasiada przed telewizorem. Zazwyczaj jest fanem jednej z kilkunastu drużyn piłkarskich oraz Celticu bądź Glasgow Rangers. Wybór ten powodowany jest lokalnym patriotyzmem oraz podziałami społeczno-religijnymi w przypadku drużyn z Glasgow. Szkot zostaje w ten sposób wciągnięty w sektarianizm, który przybiera ostatnio na sile „na północy Anglii”.

Mówiąc o uprzedzeniach i animozjach, Szkot często narzeka na przybyszów z Europy i Azji, chwalić zarazem ich ciężką pracę i wysiłek wkładany w rozwój kraju.

O potomku Bravehearta można powiedzieć też, że jest pomocny i gotowy poświęcić chwilę wolnego czasu, aby porozmawiać o problemach innych. Często jest ciekawy i zadaje dużo pytań, na które trudno odpowiedzieć. Ta cecha, to prawdopodobnie genetyczny spadek po wynalazcach i odkrywca z przeszłości.

Szkot nie jest chytry i – wbrew stereotypowym wyobrażeniom – nie liczy każdego pensa. Często zdarza się, że Szkoci potrafią, tak jak Polacy, „coś załatwić” i znaleźć wyjście z sytuacji pozornie bez wyjścia.

Analizując współczesnego mieszkańca północnej części Wyspy wyraźnie widać, iż posiada on tak cechy negatywne, jak i pozytywne. Czy zaradność, odwaga i pociąg do whisky to tylko część, czy całość spadku po dzielnym wojowniku? Być może w przeciągu kilku ostatnich stuleci szkockie geny stały się odporne na działanie „najeźdźców z południa” i po wymieszaniu z kontynentalną europejską oraz azjatycką kulturą, ukształtowały obywatela świata, któremu nic nie jest obce. I który ostatnimi czasy wie jak powiedzieć „cześć” nie tylko po szkocku czy angielsku.

Czas zmierzać ku konkluzji. Cóż więc wynika jako morał z tych rozważań? Chyba wzmocnione przekonanie, że współczesny Szkot nie zabiega specjalnie o rozgłos. Może należy mu tylko trochę pomóc i podać bratnią, polską dłoń?

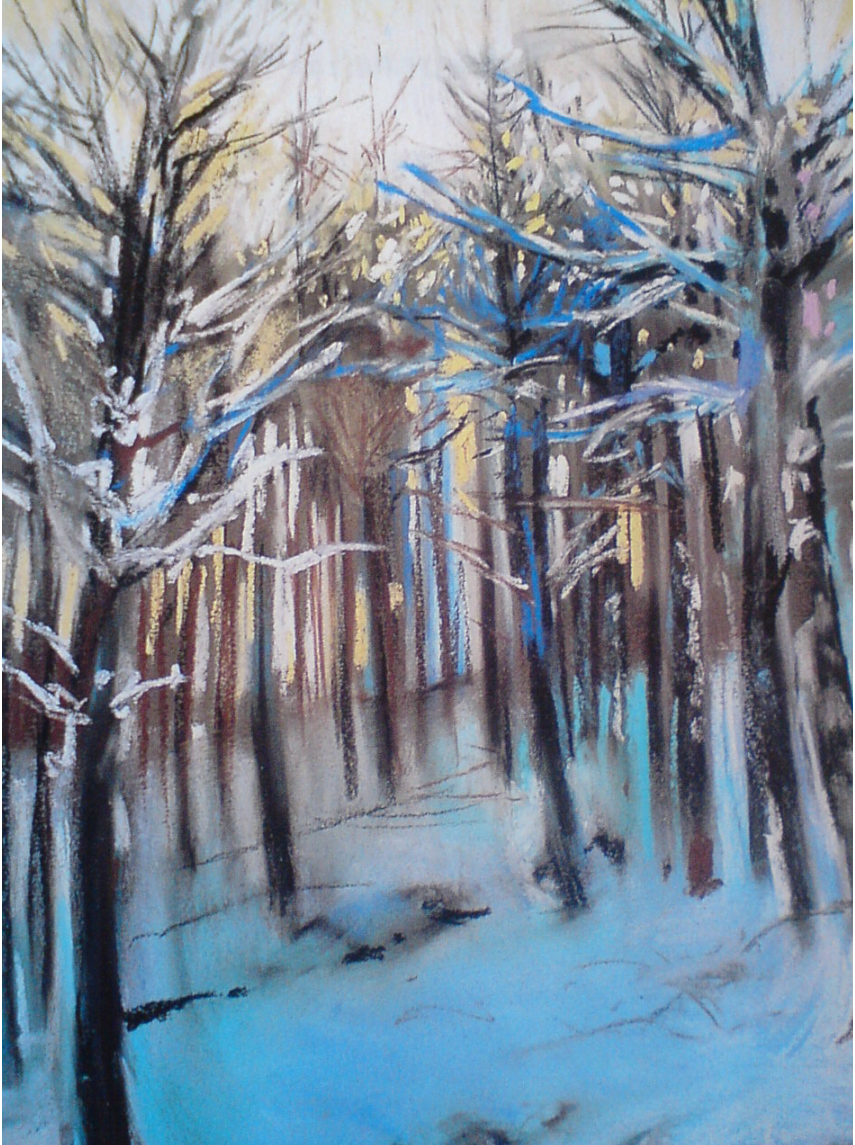
<sup>1)</sup> Michael Gardiner, *Modern Scottish Culture*. Edinburgh: Edinburgh University Press, 2005.

<sup>2)</sup> Por. J. Miller, *In Search of Mind*, „Dialogue” 69, 1985 nr 3, s. 17-20, za B.Z. Kielar, *Tłumaczenie i koncepcje translatoryczne*, Wrocław, s. 15-16.

<sup>3)</sup> Wszelkie dane statystyczne podane za: Michael Gardiner, *Modern Scottish Culture*. Edinburgh: Edinburgh University Press, 2005 oraz David McCrone, *Understanding Scotland*. London: Routledge, 2001.

<sup>4)</sup> Specjał szkockiej kuchni narodowej, przyrządzany z owczych podrobów (wątroby, serca i płuc), wymieszanych z cebulą, mąką owsianą, tłuszczem i przyprawami, zaszytych i duszonych w owczym żółądku.

Agnieszka Cydzik, Radosław Szmit



*Maja Pluszczewicz*

# Brzeg Myśli

I've certainly been impressed by the language used by the students. Their use of descriptive adjectives was particularly effective. In writing such pieces it is important students are able to express their personal feelings appropriately. This they succeeded in doing and the reader is able to imagine exactly what the writer is trying to describe.

My congratulations to all the writers!

*Mgr Simon Over*

Dziękuję wszystkim za niezapomniane wrażenia jakie towarzyszyły mi czytając Wasze prace. Dziękuję za cierpliwość przy przepisywaniu, wspaniałe pomysły i zaangażowanie!

*Mgr Agnieszka Krajewska*

Linie pisane przez Was dla nas mówią - tak, mówią - nie. Nie pozwalają tylko milczeć i tylko patrzeć. Dają przyzwolenie na bycie sobą, na krzyk i na zagapienie. Nie pozwólcie nam zasnąć Kochani.

*Dr Małgorzata Kęsicka*